Nr. 2. Podgórze, 25 stycznia 1908 r. Rok VIII.

PRZEGLĄD CERAMICZNY

założony przez Karola Rollego.

Upraszamy uprzejmie o powoływanie się przy zamówieniach na ogłoszenia „Przeglądu.“

PRZEGLĄD CERAMICZNY

WYCHODZI 10. i 25. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Redaktor: Inżynier *Karol Rolle.*

PRZEDPŁATA ROCZNA: 10 kor., 5 rsr., 10 mk., 12 fr. Prenumeraty mniejszej jak roczna nie przyjmuje się. ZESZYT POJEDYNCZY 50 H.

ADRES ADMINISTRACYI I REDAKCYI: PODGÓRZE, św. FLORYANA 5.

CENA OGŁOSZEŃ WYNOSI: Za cm² 6 hal. Cała strona 20 k., ½ str. 12 k., ¼ str. 7 k., ⅛ str. 4 k., przy 6-krotnem powtórzeniu 10%, 12-krotn. 16%, 18-krotn. 20%, 24-krotnem 25% opustu.

Prenumeratę na Królestwo i Cesarstwo przyjmuje: E. Wende i Sp. Warszawa Krak. Przedm. 9, i Administracya Gazety handlowo-rzemieślniczej w Warszawie Aleja Szucha Nr. 19.

Inż. Roman Ciesielski.

Piece peryodyczne.

Mielerz.

Najdawniejszym i najprymitywniejszym sposobem jest wypalanie cegły w mielerzu. Używany bywa dziś jeszcze tam, gdzie chodzi o przygotowanie cegły pośledniej jakości dla zaspokojenia chwilowej potrzeby. — Przedewszystkiem miejsce przygotowane na mielerz starannie się ubija z małym spadkiem i układa warstwę pierwszą rębem z cegły popsutej w poprzednich wypalaniach, a w braku takiej użyć można surówkę, ktorą posypuje się miałem, warstwy następne układa się już według przyjętych zasad, z pozostawieniem kanałów przeznaczonych na doprowadzenie powietrza i nałożenie paliwa. Surówkę posypuje się 10—25 mm. grubo miałem węglowym, u dołu przyjmuje się warstwę miału grubszą, ku środkowi cieńszą, u góry zaś już go się zupełnie nie daje. Szerokość mielerza wynosi około 7 m., wysokość do 4 m., długość zależy od nagromadzonego zapasu cegły surowej. Ściany zewnętrzne układa się z cegły popsutej w paleniu, ze surówki popękanej itp. i zasmarowuje na zewnątrz warstwą chudej gliny. Od góry przykrywa się mielerz podwójną warstwą cegły ułożoną na płask i usypuje gliną albo ziemią.

Odprowadzanie pary wodnej, dymów, regulacyę ciągu uskutecznia się otworami pozostawionymi w przykryciu górnem, lub odbijaniem polepy glinianej z boków. Wiele szkód w czasie palenia wyrządzają wiatry i opady atmosferyczne; przed wiatrem chroni się mielerz matami słomianemi lub prowizoryczną ścianką, przed opadami podobnie dorywczym sposobem.

Z chwilą wprowadzenia ognia palacz traci władzę nad przebiegiem palenia, pozostają mu w ręku tylko wyżej wskazane środki ochrony zewnętrznej. Cegła z mielerza otrzymana jest bardzo złą, paliwo stykające się bezpośrednio z surówką, zanieczyszcza ja, a zapalając się szybko, wytwarza w krótkim czasie wysoką temperaturę, przez co proces odparowania musi odpaść, a to powoduje paczenie się i pękanie materyału. Z reguły partye zbliżone do ścian zewnętrznych są niedopalone, a środkowe zeszklone.

— —

Piece mielerzowe.

Poprzednio opisany mielerz nie zasługuje na nazwę pieca z tego względu, że nie posiada nic, coby mu mogło nadać charakter stałości związanej z pojęciem pieca. Natomiast grupa „pieców mielerzowych" ma już pewne części konstrukcyjne stale wymurowane, są to ściany, których ilość wzrasta w miarę rozwoju budowy.

Piec mielerzowy o jednej ścianie może być użyty na płaszczyźnie, ale właściwe i najodpowiedniejsze zastosowanie znachodzi na stoku pagórka. Trzy boki prostokąta tworzącego piec wkopuje się w wzniesienie, czwarty służy do komunikacyi i jest zamknięty ścianą stałą, wymurowaną z zepsutej cegły, kamieni polnych, surówki lub wykonaną z ubitej gliny; w ścianie tej pozostawione są u dołu paleniska, ponad niemi zaś drzwi dla zwozu i wywozu; stosownie do wysokości pieca mogą być urządzone drugie drzwi ponad pierwszemi w każdym razie zależy to od właściwości terenowych. Posadzkę zwykle się wymurowuje z materyałów wyżej wymienionych. Układ cegieł w tym piecu wymaga wyjątkowej staranności i powinien być tak urządzony, ażeby płomień można swobodnie doprowadzić do najdalszych partyj. Nadto urządza się szereg pionowych szybików służących do odciągania dymów, pary wodnej i podsycania ognia. Dróżki są zwykle stale wymurowane.

Piec ten jest ze względu na swą konstrukcyę bardzo tani, wkopanie chroni go przed szkodzącem działaniem wiatrów, ciepło da się lepiej utrzymać, natomiast wiele trudności sprawia okoliczność, że chociaż by był urządzonym w miejscu bardzo suchem to wilgoć ziemi będzie się zawsze do wnętrza przedostawać. Wzniesienie terenu może utrudniać dostęp do pieca, częściej jednak pzyczynia wiele kłopotów wskutek zlewającej się z wyższych stoków wody. Przed deszczem można piec łatwo ochronić daszkiem prowizorycznym.

Cegłę daje mniej złą, aniżeli mielerz; koszta wypalania redukują się też nieznacznie. Rysy i szczeliny powstałe w ziemi wskutek wypalania należy zalepiać chudą gliną, albo ściany wyłożyć cegłą lub kamieniem.

— —

Piec mielerzowy dwuścienny.

Piec ten daje się zastosować na płaszczyźnie, albo o ile warunki terenowe na to pozwa-

lają, może być do połowy wgłębiony. Składa się z dwóch ścian podłużnych stale zbudowanych z kamienia, cegły, surówki lub „pise“. Ściany te stanowią dłuższe pola prostokąta. mają 1—1.50 m. grubości, natomiast boki węższe pozostają wolne dla przejazdu. W ścianach wymurowuje się u dołu otwory na paleniska szerokie 0,30 m., wysokie 0,50—060 m. w oddaleniu 0,8—1 m. oś od osi. Piec może być opalany jedno-albo dwu-stronnie, w pierwszym razie daje się szerokość do 5 m., w drugim 8,00—9,00 m., wysokość przyjmujemy 4,00—5,00 m. Posadzkę wymurowuje się z kamienia lub cegły na chudej glinie, którą używa się także jako zaprawy przy budowie ścian pieca. Ściany „pise“ wykonuje się w ten sposób, że dolną jej część do wysokości około 50 cm. nad terenem wymuruje się z materyału dowolnego, resztę zaś ubija z chudej, suchej gliny; do wykonania konieczne są szalowania.

Piec dwuścienny może być podwójny; urządza się to przez wybudowanie w środku ściany o 0,90 grubości. Każdy piec ma wówczas około 100,000 szt. cegieł pojemności, i tą zaletę, że gdy jednę część wypalamy drugą można nakładać.

Sposób palenia jest zupełnie podobny do poprzednich. natomiast rezultat różni się o znacznie większy procent cegły lepszej i mniejsze zużycie paliwa.

Przemysł cementowy w Austryi w r. 1907.

Rok ubiegły powinien być zapisany w kronikach cemenciarstwa austryackiego, jeżeli nie złotemi zgłoskami, to przynajmniej tłustemi, a to tem bardziej, iż z końcem roku 1907 zamówienia na r. 1908 doszły do takich rozmiarów, iż zbyt produkcyi poszczególnych fabryk został zabezpieczony.

Co do konsumcyi w r. 1907 najsłabszym może okazał się Wiedeń, jednakże rok bieżący powetuje prawdopodobnie i za rok ubiegły.

Budowa nowych fabryk, rozszerzanie starych, powiększenie zakładu gazowego i elektrowni już zapewnia znaczny zbyt. Przy tem należy zauważyć, iż w dzisiejszej dobie zużycie cementu do budynków prywatnych znacznie się podniosło ze względu na zastosowanie konstrukcyi żelazno-betonowej.

Regulacya rzek w Czechach i w krajach alpejskich, również zapotrzebuje znaczniejsze ilości cementu.

Wzrost zużycia cementu w Galicyi w roku ubiegłym był wcale poważny. Trzy fabryki a więc Szczakowa, Bonarka i Goleszów były wprost nieprzygotowane na tak znaczny popyt pomimo że głównie pracują dla Galicyi, a tylko w mniejszej części dla Śląska i Moraw, a w bardzo małej mierze i to tylko ze względów konkurencyjnych dla Węgier. To też ruch w tych fabrykach był bardzo ożywiony i ze względu na piękną jesień sezon bardzo się przeciągnął, a nawet zima nie przeszkadzała przygotowywać się do sezonu przyszłego, który zapowiada się bardzo dobrze.

Wyrób betonów wzrasta z roku na rok, i wystarczy wspomnieć, iż w okolicy Wadowic i Kęt przerobiono zeszłego roku na betony przeszło 250 wagonów cementu a to przeważnie na dachówkę cementową. Objaw to wcale pocieszający.

Kanalizacya miast, budowa wodociągów, gmachy rządowe, kolejowe, krajowe, gminne i prywatne zaprojektowane, spotrzebują znaczne ilości cementu jeśli budowie nie stanie na przeszkodzie brak innych materyałów budowlanych.

Fabryka cementu prowadzona na wielką skalę, jest sama przez się dość kosztowną przeto dziwić się nie należy, iż w tym roku związkowe fabryki były zmuszone podnieść znowu cenę o 30 h. na 100 kg. ze względu na podniesienie się cen węgla, artykułów i robocizny. W r. ubiegłym powstały dwie nowe fabryki cementu a mianowicie w Bernie i Gmünden i w budowie są trzy a mianowicie w Lobositz, Foralbergu i w Karyntyi. *i. l.*

Przemysł cementowy w Rosyi w r. 1907.

Fabryki położone w północnych guberniach już w r. 1906 wskutek zapotrzebowania powstałego w drugiem półroczu zdołały przyjść do równowagi. Fabryki Port-Kunda, Asserin, Czudowo i Głuchooziersk w r. 1906 zawiązały między sobą kartel, który kończy się właśnie w roku 1908.

Najekonomiczniej i najkorzystniej pracują fabryki w okolicy Rygi, i stanowią poważną konkurencyę dla innych, a właśnie wspomniany kartel potrafił porozumieć się z temi fabrykami i zabezpieczyć tylko dla siebie

zbyt w północnych guberniach, które spotrzebowały około 700,000 beczek rocznie (1 beczka = $10^1/_2$ puda, pud = 16.38 kg.)

i. l.

Adam Chmiel. — Garncarze krakowscy. — Kraków 1907.

Cena 50 h.

Z zapisków archiwalnych, z ksiąg cechu garncarskiego wydobył autor garść szczegółów historycznych o krakowskich mistrzach kunsztu garncarskiego i na tem tle usnuł opowiadanie o tem rzemiośle.

Garncarze krakowscy, śladem innych kolegów „po glinie“ wywodząc się od Adama i Ewy, ich postacie w swym znaku pieczętnym umieszczają. W późniejszym czasie godło swego zawodu, garnek, niezbyt pomysłowo umieszczają w znaku, każąc drzewu, rozdzielającemu pierwszych rodziców, z dzbana wyrastać.

Cech krakowskich garncarzy otrzymuje potwierdzenie swoich statutów od rajców miasta Krakowa w wieku XVI-tym; niestety, brak ksiąg z tego i następnego wieku nie pozwala autorowi wglądnąć w życie tych rzemieślników, w tej ciekawej epoce. A szkoda to nie mała, bo księgi cechów ówczesnych odźwierciadlały wszelkie objawy życia braci cechowej.

Przywileje i statuta cechowe strzeżone snać były baczniej, gdyż dochowały się do dnia dzisiejszego. Nadania te obejmowały tylko cech krakowski, bo przedmieścia dzisiejsze: Kleparz i Kaźmierz osobne stanowiąc miasta, osobne też posiadały cechy.

Garncarzy w Krakowie było wielu, nawet jeden z kwartałów miasta zwał się garncarskim, a obejmował część rynku od Brackiej do Szewskiej ulicy i cały szereg ulic w tej stronie miasta, między innemi aż dwie Garncarskie, jednę dzisiejszą Gołębią i drugą na przedmieściu Piaski.

Do cechu garncarskiego należeli tylko garncarze, dachówki wyrabiali inni, podczas gdy na Kaźmierzu majster garncarski wyrabiał i dachówki i „jawtuchy“ (?).

Pierwsze statuta garncarzy krakowskich pochodzą z 1504 r., choć nie ulega kwestyi że garncarze już przedtem stanowili pokaźną korporacyę. Statut ten wymagał od kandydata na „magistra“ umiejętności wyrobienia garnka wielkiego, dzbana takiegoż i również wielkiej misy. Statuta te przypisują cały szereg innych powinności, jak to i w innych cechach miało miejsce, a dążących z jednej strony do utrzymania całej korporacyi na wysokim poziomie moralnym a z drugiej w zamian za to zabezpieczających członkom tej korporacyi byt, usuwając wszelką obcą konkurencyę.

Cechy te jednak swojem trzymaniem się rutyny nie bardzo ułatwiały rozwój przemysłu. Dlatego też garncarstwo krakowskie nie zostawiło po sobie żadnych śladów, któreby świadczyły o wysokiem wyrobieniu artystycznem lub technicznem. Usiłowania podniesienia tego rzemiosła szły z zewnątrz, jak to świadczy n. p. ta okoliczność, iż w XVII w. miał prowadzić w Krakowie rzemiosło garncarskie anglik Jakób Lindsay, ze starego rodu szlacheckiego, lub inna, że w XVI w. włoch Antoni de Stesi dostaje od Stefana Batorego przywilej na wyrób fajansu włoskiego. Druga ta sprawa skończyła się sporem sądowym, gdyż sprowadzeni przez niego czeladnicy z Włoch nie spełnili zobowiązań, nie umieli wyrobić fajansu, wykręcając się argumentem, dziś wydającym się śmiesznym, że „wszystka materya tuteczna do roboty faenckiej (Favenca=Florencya) żadną miarą nie jest sposobna, albowiem acz na glinie nie tak schodzi, ale piasek gruby, mocny, sól mocniejsza, aniżeli sól zamorska, ogień z drew tutecznych jako ogień z włoskiej trzciny nie jest do tego sposobny“.

Z tych obcych usiłowań mamy ślad w aktach sądowych, ale nie mamy żadnych śladów w wyrobach.

Robotą garncarzy krakowskich jest piękny dzban, będący własnością cechu krawieckiego, a pochodzący z r. 1768. Archiwum miejskie krakowskie posiada kilka słoików, dzbanek z XVII w. pochodzący, nadto są po zbiorach inne drobne przedmioty, niewątpliwie roboty krakowskiej. Grzegórz Kapłaniec w pierwszej połowie XVI w. dostarczał dachówkę na zamek krakowski; szkloną ona była zielono, żółto, niebiesko i biało. Były też tam i „gęsie“ (gąsiory), „narożniki“, dachówki „koneczne“ (brzeżne). Również i piece kaflowe stawiali na zamku krakowscy zduni. Zbiory okazują dużo kafli zapewne miejscowej roboty już z w. XVI i XV, niejednokrotnie bardzo okazałe.

O kaflach wspomina jednak po raz pierwszy dopiero przywilej z 1671 r. Do obowiązków cechu garncarskiego względem miasta należało opłacanie czynszów za pobór gliny, za jatki garncarskie na rynku oraz wydatki na utrzymanie „armaty“ cechowej i stróży na baszcie miejskiej, którą od XVI w. była dziewiąta od Szewskiej ku Sławkowskiej ulicy. Był to ciężar niemały; podołał mu jednak cech w XVI w., mając w gronie swem 20-stu majstrów, gorzej było w XVIII w, gdy już ich było tylko kilku, a smutne chwile przyszły w końcu tegoż wieku, gdy sprzedać musiano kielich z patyną.

Z czasem cechy krakowski, kaźmierski i kleparski złączyły się. Nie uniknęły jednak losu niejednego z cechów, dawniej sławnych i świetnych. Marniały z roku na rok, a usiłowania przed kilku laty podjęte, nie zdołają tego historycznego już dziś zabytku, rozbudzić do życia.

* * *

Przeszliśmy za autorem historyę jednej gałęzi przemysłu rodzimego. Opowiadanie zajmujące, pisane stylem gawędy historycznej, czyta się łatwo i szybko, a gdy stajemy u końca szczupłej broszurki, mamy żal do Autora, że ograniczył się na zarysach, mając materyał obfity, tak szybko nas przezeń przeprowadził, i że nie dał żadnych ilustracyj, któreby ubarwiły tak zajmujące opowiadanie.

Umiłowanie przedmiotu przez autora, widoczne w tej krótkiej ramocie, każe się domyślać, że do poruszonego raz tematu wróci. Bodaj najprędzej! *R.*

Sprawy społeczne.

Legitymacye dla galicyjskich robotników w Niemczech.

Jak wiadomo, i jak to już wiele razy pisałem na tem miejscu, niemiecki przemysł zużytkowuje bardzo dużo sił roboczych polskich z Galicyi i Królestwa. Nowe dane podaję za „Tonind. Ztg.“ nr. 4. Wobec zwiększonego dopływu obcych robotników do Niemiec, pruskie przepisy policyjne dotyczące ruchu obcych okazały się niewystarczającymi. Legitymacye wystawione w języku obcym, niezrozumiałe są dla władz pruskich, nadto dużo robotników ma fałszywe lub podwójne legitymacye, co utrudnia kontrolę. W ostatnich czasach objawia się u tych robotników skłonność do sporów, gwałtów i łamania umów. Skargi pracodawców zniewoliły odnośne korporacye rolne i przemysłowe do żądania od rządu wprowadzenia niemieckich dokumentów robotniczych; żądania te poparte zostały w parlamencie; a rząd czyniąc im zadość, wprowadził odpowiednie zarządzenia, których celem ma być lepsza kontrola robotników i umożliwienie dania tymże pomocy „radą i czynem“, gdy się tego okaże potrzeba. Zarządzenie to wchodzi w życie dnia 1 lutego 1908 a do wydawania odnośnych dokumentów robotnikom z Rosyi i Austryi powołane są urzędy pograniczne. Zarządzenia te dotyczą przeto tylko robotników z tych krajów. Karta legitymacyjna opiewać będzie tylko na pewnego pracodawcę. Gdy robotnik zechce zmienić miejsce pracy musi się postarać o przepisanie karty. W razie sporu rostrzyga „landrat“ (starosta), który ma wysłuchać zdania rozmaitych instytucyi, a postępować zupełnie objektywnie.

Dalsze zarządzenia polecają odnośnym władzom względne postępowanie z robotnikami, uprzejme pouczanie w ich ojczystym języku i t. p., co jednak wobec znanej „uprzejmości“ pruskiej pozostanie na papierze.

Postanowienie to czyni robotnika zupełnie zależnym od pracodawcy, Jeżeli tenże na przepisanie karty się nie zgodzi, pozostaje apelacya do sprawiedliwości pruskiej, która chyba zawsze zakończy się niewolą lub wydaleniem.

Obecnie zajmuje się pruskie ministerstwo handlu projektem zmiany przepisów o pośrednictwie pracy. *R.*

Rozmaitości.

Kamienie ze śmieci. W Nelsow (miasto w hrabstwie Lancaster w Anglii) istnieje od niedawna zakład do spalania śmieci, który ciepło wytworzone przy spalaniu zużywa do wytwarzania prądu elektrycznego, a wytwarzający się żużel zużywa do wyrobu cegieł. Żużel ten ma skład chemiczny:

krzemionki	40,6%
tlenku wapna	11,2%
„ glinu	18,5%
„ żelaza	22,8%
„ magnu, manganu, alkalii	6,9%

Żużel ten najsamprzód miele się na ugniataczkach, miesza z 6 do 10-cio procentową ilością niegaszonego wapna, dobrze zmielonego. Po dodaniu 10—15-to procentowej ilości wody miesza się całą masę dokładnie, a następnie pozostawia 12 — 36 godzin do odleżenia. Dalszy sposób przeróbki odpowiada znanemu wyrobowi cegieł piaskowo-wapiennych. Po wyformowaniu, cegły daje się do kotłów stwardzających, gdzie pozostawia 8—10 godzin w ciśnieniu 8—9 atmosfer.

Cegły mają barwę niebieskawą lub szarą, wytrzymałość 386 kg na cm^2 nasiąkalność wodą 6,7%.

Fabryka w Nelsow produkuje tygodniowo 18—21.000 cegieł; urządzoną jest tak, że zatrudnia tylko 3 robotników, a masa jednego dnia przygotowana, następnego dnia formuje się w cegły, które zaraz w nocy się prasuje.

Cegły tak otrzymane znajdują chętnych nabywców.

(*The Brick... Journ. 07.563*).

KRONIKA.

—

Wiadomości osobiste. Chemikiem fabryki cementu w Uść Kamyczecie za Uralem, przy drodze żelaznej trans-syberskiej został inż. chem. p. Walery Tomczyński. P. Tomczyński ukończył politechnikę we Lwowie, czas jakiś pracował w Galicyi jako dyrektor małej fabryki cementu w Brzozdowcach nad Dniestrem (Bromilskiego), w ostatnich czasach był dyrektorem fabryki cementu „Firlej" pod Lublinem. Fabryka w Uść-Kamyczecie założona dla celów budowy kolei syberyjskiej przez Polaków, po spełnieniu tego zadania upadła. Obecnie właścicielem jej jest rząd rosyjski a dyrektorem rodak nasz inż. Burhard w Irkucku.

— Dyrektorom fabryki cementu „Fiłej" pod Lublinem został chem. techn. p. Józef Konaszewski.

— Kierownictwo fabryki dachówek w Kobylnicy Wołoskiej koło Krakowca został p. Rudolf Mucha, absolwent szk. kier. w Podgórzu.

— Kierownikiem cegielni w Baszni koło Lubaczowa został p. Fr. Goczoł, dawniej palacz w fabryce dachówek w Sądowej Wiszni.

Wykreślenie firmy z rejestru handlowego. Firma Aleksandra Landaua w Płaszowie, fabryka gipsu, skutkiem zwinięcia przedsiębiorstwa została w d. 9 stycznia 1908 z rejestru handlowego wykreśloną.

Wpisanie firmy do rejestrn handlowego. Przedsiębiorstwo handlu glinką ogniotrwałą w Alwernii, jawna spółka handlowa od 1. stycznia 1907 pod firmą „Szymon i Hirsz Weinhebrowie w Alwernii", wpisaną została 19 stycznia 1908 do rejestru handlowego. Spólnikami są pp. Szymon i Józef Weinhebrowie w Alwernii. Hirsz Weinheber w Krzeszowicach i Maurycy Grinberg w Alwernii.

Eternit w Królestwie. Znany materyał do krycia dachów, eternit, znalazł uznanie w Królestwie, gdzie dom handlowy inż. J. Zabokrzeckiego i Sp. w Warszawie organizuje towarzystwo z kapitałem zakładowym 1,200,000 rb. dla założenia fabryki tego materyału.

Licytacya cegielni. We Lwowie 29 stycznia odbyć się ma licytacya cegielni z całem urządzeniem oraz zapasami gotowego materyału. Cegielnia ta na „Krasuczynie" leży przy ul. Snopkowskiej l. 42.

Precz z cementem pruskim. Dzienniki nasze ogłaszają:

Gmina miasta Krakowa sprowadzała dotąd kilkadziesiąt wagonów cementu z pruskiego Opola. Obecnie, pod wpływem znanych politycznych wypadków, postanowiła używać do konkurencyi jedynie krajowe fabryki cementu, Podgórza i Szczakowy, zwłaszcza gdy znawcy orzekli, że cement opolski jakością ani taniością wcale nie przewyższa cementu krajowego. Za przykładem tym pójdą — miejmy nadzieję — wszystkie przedsiebiorstwa budowlane i wszystkie władze autonomiczne i państwowe.

— **Związek przemysłowców budowlanych.** W Krakowie powstał związek uprawnionych przemysłowców budowlanych, a to na Kraków i Podgórze, oraz na okręgi polityczne tych dwóch miast. Podobne związki powstały prawie we wszystkich centrach przemysłu budowlanego w państwie, a tutejsi przemysłowcy odczuwali już od dłuższego czasu potrzebę tego rodzaju związku. Celem nowego stowarzyszenia jest popieranie wspólnych interesów zawodowych, strzeżenie uprawnień przemysłowych, uporządkowanie i ustalenie stosunków między pracującymi a pracodawcami, wreszcie zwalczanie nieuczciwej konkurencyi. Statut związku został zatwierdzony przez namiestnictwo, a walne zgromadzenie w celu ukonstytuowania się i przeprowadzenia wyborów odbyło się

d. 16 stycznia w sali krakowskiego Towarzystwa technicznego.

Na razie, jak się dowiadujemy, do ostatecznego ukonstytuowania nowego stowarzyszenia nie doszło.

Wystawy:

Rząd belgijski wystosował do rządu austryackiego oficyalne zaproszenie do udziału w wystawie światowej, która się odbędzie w Belgii w roku 1910.

Ostatnia belgijska wystawa światowa odbyła się w roku 1905 w Londynie.

W roku 1912 odbędzie się światowa wystawa w Tokio w Japonii.

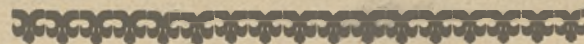
Wydział austr. zw. ceram, we Wiedniu uchwalił utworzyć osobną sekcyę poświęconą pracy nad sprawami gospodarczymi, jak: tworzeniem związków sprzedaży cegieł, taryfami, cłami, kwestyą węglową itp. Członkowie związku są proszeni o zgłaszanie się do biura p. a. Wiedeń I, Industrie platz, Franz Josefs-Kai 7—9.

Sprawa eternitowa. Austr. związek ceram. postawił na porządku dziennym lutowego posiedzenia wydziału sprawę „rozpoczęcia kroków celem zwalczania konkurencyi eternitu a to na podstawie korzystnych wyników jakie wydały podobne kroki, poczynione w Galicyi".

Koszta strejku murarzy, jaki miał miejsce w roku zeszłym w Berlinie wynosiły: związki robotnicze wypłaciły strejkującym 1,014,350 Utrata zarobków za 337,318 dni roboczych wynosiła 2,549, 321 mk. Sprawozdania nie podają, jaki zysk przypadł w udziale murarzom, skutkiem uzyskanych podwyżek płac roboczych.

Nowa kopalnia węgla w Galicyi. W gminie Rożnów powiecie śniatyńskim, prawie na granicy Bukowiny, otwarto kopalnie węgla brunatnego braci Theodorowiczów. Węgiel rozciąga się tam na przestrzeni 800 morgów i zalega pokładem 70 cm. grubym. W kopalni pracuje 120 robotników. Miejcowość Rożnów leży w bezpośredniem sąsiedztwie Nowosielicy i Dżurowa, gdzie około 1890 r. założył kopalnie węgla niewygasłej pamięci St. Szczepanowski, a które po jego upadku zakupił ś. p. Lityński. a wyeksploatowawszy co się zdało, zamknął. Nowa kopalnia zatem musiała powstać na przedłużeniu tego samego pokładu, któren był już dawniej znany i wyzyskiwany.









Redaktor odpowiedzialny: Inżynier Karol Rolle Druk W. Poturalskiego w Podgórzu.